

# Jan Maria Szymusiak

---

## "Tête dure", Marc Oraison, Paris 1969 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/3, 209-210

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szy tom to encyklopedyczny wykaz postaci, związanych z życiem różnych wyznań chrześcijańskich na przestrzeni wieków oraz słownictwa chrześcijańskiego (teologicznego, liturgicznego, ascetycznego, administracyjnego etc); nie wykluczając jednak zasadniczego słownictwa innych religii lub ideologii oraz wielkich nurtów filozoficznych. Jest to więc cenny podręcznik religioznawstwa i historii, mimo nieuniknionych potknięć w szczegółikach. Nie zawiera on żadnego aparatu naukowego, ale w dosyć licznych wypadkach odsyła do dwóch opracowań bardziej specjalistycznych, mianowicie *Vocabulaire de théologie biblique* i *Encyclopédie de la foi* (L. Bouyer). Wreszcie ta część zawiera odnośniki do tomu drugiego, historycznego.

Tom II jest bardzo cennym zbiorem, nie spotykanym dotychczas, obszernych, jasnych i szczegółowych siedemnastu tablic, dotyczących — „Życia Kościoła” (4 tablice: Chronologia Kościoła do roku 1870; sto lat powszechnej historii współczesnej z historią Kościoła włącznie; Hierarchia i obrządku wschodnie; spis wszystkich zakonów: starożytnych, średniowiecznych i nowoczesnych — z wymienieniem dla każdego z nich założyciela, miejsca pochodzenia i cech wyróżniających); „Sformułowania wiary” (9 tablic: Wielkie sobory z datami, najwybitniejszymi postaciami i głównymi uchwałami; szczegółowe tablice dla ostatnich trzech soborów powszechnych; Wykaz wielkich dokumentów papieskich od Piusa VI; 2 tablice przedstawiające szczegółową analizę *Sentencji* Piotra Lombarda i *Sumy Teologicznej* św. Tomasza, wreszcie wykaz nauk chrystologicznych na przestrzeni wieków); „Kościoł wobec świata” (2 tablice: Synopsa ekumeniczna, czyli wykaz dat i okoliczności powstania różnych wyznań chrześcijańskich, paralelnie z wynarzaniami w Kościele rzymskokatolickim; Etapy ewangelizacji świata). Ostatnie trzy tablice dotyczą wielkich religii Azji, judaizmu oraz islamu.

Takiego narzędzia pracy dla historyka, teologa i socjologa jeszcze nie było. Przyda się ono każdemu człowiekowi kulturalnemu, a dziennikarce, którzy się tak bardzo w ostatnich latach interesują sprawami Kościoła, powinni od czasu do czasu sprawdzać mało sobie znane daty lub pojęcia religijne.

Ks. Jan M. Szymusiak SJ, Warszawa

MARC ORAISON, *Tête dure*, Paris 1969, Seuil, s. 221.

Jest to autobiografia, a raczej epopeja spokojnego człowieka o „twardej głowie”. *Tête dure* po francusku nie oznacza tego, co po polsku nazywamy trywialnie „tęgą głową”, ale raczej „zakutą” głową, która nie daje sobie przemówić do rozsądku. I rzeczywiście ten trzydziestoletni chirurg, doświadczony długą praktyką w szpitalu miejskim w Bordeaux, potem na froncie francuskim, wreszcie w pierwszej wojnie wietnamskiej, opuszcza świetną karierę naukową i życie towarzysko-kulturalne, uwieńczone wielkimi sukcesami na scenie amatorskiego teatru, gdzie pod okupacją niemiecką reżyseruje dramaty Claudela i wystawia wielkie opery. W poszukiwaniu absolutu próbuje życia w eremie kartuzów, potem w nowicjacie dominikanów. Nieudane jednak te próby prowadzą go do seminarium duchownego przy Instytucie Katolickim w Paryżu.

W czasie studiów teologicznych dokonuje odkrycia, które będzie źródłem wielkich trudności w zaśniedziałym środowisku teoretyków życia moralnego. Pracuje mianowicie na pograniczu nauk medycznych i teologii moralnej. Teza doktorska pt. *Vie chrétienne et problèmes de la sexualité* otrzymuje najwyższą ocenę (*prosus cum singulari laude*), ale znajduje się niebawem wciągnięta na Indeks (dzieje się to przed soborem w latach 1951—1953) pod zarzutem braku poczucia moralności chrześcijańskiej i wprowadzania niezwykłych sposobów myślenia (słowa kardynała Pizzardo, s. 149)

Wychowanie seksualne w seminariach ma polegać na utrzymywaniu kandydatów w trwodze przed piekłem i na spartańskim odżywianiu. „Na placu św. Piotra spojrzałem na kopułę... Mogę powiedzieć, że w moich oczach przez dobry kwadrans chwiała się na fundamentach. Byłem naukowo głęboko przekonany o tym, co napisałem. Konfrontowałem swoje wywody z myślą moich mistrzów i moich rówieśników. Poważna komisja oficjalna, złożona z teologów uznała moją pracę. A teraz najwyższa instancja „Kościoła” twierdzi, że nauka moja jest błędna i niezgodna z jego doktryną. A ja przecież wierzę w Chrystusa i w Kościół”. Autor przyznaje, że poszedł spędzić godzinę na modlitwie w kościele Santa Maria in Cosmedin, i tam nie mógł powstrzymać się od łez. Ale prawdziwa praca miała się dopiero zacząć. Rektorzy kilku seminariów duchownych zaprosili go na regularne badania alumnow, kilku biskupów zaczęło mu posyłać swoich księży, przeżywających różne trudności. Oraison pogłębia swoje wiadomości w dziedzinie psychologii, staje się stałym doradcą setek ludzi, którzy przychodzą do niego jako do lekarza albo jako do kapłana. On z kolei stara się połączyć te dwa światy, świadomy tego, że „wnosi zarazę w organizm, nieświadomy jeszcze pewnych swoich schorzeń, ale działa w imieniu Chrystusa i z miłości właśnie dla Kościoła” (s. 162), dziwiąc się, że niektórzy się dziwią jego wierności Kościołowi (s. 171), ale — jak sam mówi — my jesteśmy świadkami miłości Chrystusowej, której wyrazem jest Kościół. Uznanie przyjdzie dopiero później.

Oraison jest autorem kilku prac, które zostały przyjęte z wielkim zaciekawieniem przez moralistów chrześcijańskich i psychologów: *Le mystère humain de la sexualité*, *L'harmonie du couple humain*, *Une morale pour notre temps*, *La mort... et puis après*, *Le Célibat*, i inne. Zawsze szuka połączenia wartości ludzkich z Objawieniem chrześcijańskim. Kiedy najwyższe władze kościelne zabroniły mu odwiedzania seminariów, przerzucił się na problemy młodocianych przestępców, nie zrywając kontaktów z poszczególnymi księżmi i ze środowiskami naukowymi. W czasie soboru wielu biskupów przyczyniło się do tego, by administracja już nie ingerowała w jego sprawy, a praca jego odbywa się pod odpowiedzialnością komisji episkopatu francuskiego. Sam sobie stawia pytanie, dlaczego nigdy nie pomyślał nawet o opuszczeniu Kościoła. „To prosta sprawa! Jeśli coś, czemu poświęciło się życie, źle funkcjonuje, nasze odejście nie polepszy sytuacji. Trzeba za wszelką cenę zostać na miejscu i głośno ostrzegać, że źle funkcjonuje i wyjaśniać dlaczego. Chyba że się w to nie wierzy, a cała poprzednia działalność była komedią. A ja wierzę w Chrystusa i wierzę w Kościół. Tak to jest i na to nic nie poradzę.. Jeśli ktoś chce pogodzić strony skłócone, to jego dymisja nie doprowadzi do porozumienia. Odejść tyle znaczy, co przestać kwestionować”

Książka jest napisana stylem żywym, miejscami żargonem studenckim, bez lęku przed jaskrawymi wyrażeniami, ale na tym polega urok samego autora, który kocha człowieka i kocha Kościół

Ks. Jan M. Szymusiak SJ, Warszawa